

TRANSGRESJA I DYFUZJA – CZYLI O TYM DLACZEGO NAUKI SPOŁECZNE I HUMANISTYCZNE SIĘGAJĄ DO TERMINOLOGII NAUK PRZYRODNICZYCH

Treścią artykułu jest fenomen migracji terminologicznej zauważalnej w wielu dyscyplinach nauki. Na przykładzie dwóch tytułowych terminów przedstawiam zjawisko zapożyczania elementów nauk przyrodniczych przez humanistykę oraz nauki społeczne. Pytania o przyczynę lub przyczyny tego stanu rzeczy, jego genezę oraz skutki dostarczają refleksji, które dla humanistów (w tym zwłaszcza dla kulturoznawców) mogą wydać się mało pocieszające, ale na pewno warte podjęcia pogłębionych dyskusji. Nie tylko jeśli idzie o autonomię poszczególnych dyscyplin, ale także ich samowystarczalność rozumianą jako zdolność do konstruowania m.in. własnych, autorskich, niezapożyczonych terminów. Odwołanie niniejszego dyskursu do kontekstu rozległych procesów globalizacyjnych pozwoli wyeksponować czynniki ułatwiające owe szczególne, terminologiczne „migracje”. Artykuł został przygotowany w oparciu o analizę tekstów zastanych, uzupełnioną odwołaniem do koncepcji trzech światów Karla Poppera.

MIGRACJE – ODWIECZNE ZJAWISKO GLOBALNE

Migracje, mimo że kojarzą się w pierwszej kolejności z ludzką mobilnością, dotyczą także innych żywych istot (np. migracje ptaków, ryb, owadów). Dotyczą również form nieożywionych, co przejawia się chociażby w takich sformułowaniach jak „migracje danych” czy „migracje terminologiczne”. Te ostatnie mogłyby z powodzeniem zostać zastąpione słowem „zapożyczenia” jednak, jak będę starała się wykazać w dalszej części artykułu sformułowanie to nie jest w moim przekonaniu adekwatne do zjawiska stanowiącego *clue* problematyzowanego tu zagadnienia.

Proces przenikania określeń lub sposobów opisu rzeczywistości z jednej dziedziny do innej wydaje się mieć bardzo długie tradycje, równie długie co historia rodzaju ludzkiego. Stephen Pepper, wprowadzając określenie *metafory źródłowej* zwrócił uwagę na wrodzoną dyspozycję człowieka do porządkowania świata, który go otacza — nadawania mu imion, grupowania i szeregowania po to, by zrozumieć, pojąć, by odnaleźć samego siebie w całej złożoności zastanego uniwersum (Pepper, 1942; za: Turner, 2005, 17). Metafora źródłowa to narzędzie, które człowiek stworzył dopatrując się, choć nie zawsze słusznie, pewnych podobieństw w otaczającym go środowisku. Trudno człowiekowi mieć to za złe, wszak uczynił użytek z tych uzdolnień, wrodzonych dyspozycji, które pozwalały mu odróżniać i porównywać: kształty, wielkości, ilości, struktury etc. Dokonawszy opisu i nazwania fenomenu obecnego w jednym wycinku rzeczywistości, kierując się zasadą ekonomiczności działania¹, przenosił drogą analogii, tam gdzie było to możliwe, wypracowane już wzorce interpretacyjne. Co ważne, zdaniem Peppera, owa analogia lub metafora źródłowa budowana była na tzw. zdrowym rozsądku, a więc zasadzie opartej na prostej logice.

Inną próbą wytłumaczenia powstawania sposobów deskrypcji rzeczywistości była konstrukcja tzw. *archetypu pojęciowego*, zaproponowana przez Maxa Blacka, który pod tym określeniem rozumiał zbiór wyselekcjonowanych, usystematyzowanych pojęć zdolnych być aplikowanymi do podobnych zjawisk występujących w zgoła różnych sferach (Black, 1962; za: Turner, 2005, 18). Zasada „stosowania analogicznej matrycy” powróciła, dając tym samym dowód na jej chyba ponadczasową użyteczność. Widać to doskonale na przykładzie tekstów psychologicznych, które analizował Black, a w których często pojawiały się takie słowa jak: wektor, siła, przestrzeń, pole — słowa typowe dla dyskursu nauk ścisłych (Black, 1962; za: Turner, 2005, 18). Określenia te, jakkolwiek nieodnoszące się bezpośrednio do opisy-

¹ W świecie zwierzęcym do którego należymy, zasada ekonomiczności działania, sprowadzająca się do oszczędnego wydatkowania energii, to jedna z podstawowych zasad rządzących światem przyrody.

wanego fragmentu psychologicznej rzeczywistości, zostały przyjęte w obszar nauk humanistycznych, bowiem zauważono pewną analogię między oboma światami: fizycznym i psychicznym. Zauważono analogię czy sięgnięto po już przygotowane pojęcia? Jakkolwiek by nie brzmiała odpowiedź – ich migracja zaistniała, podobnie jak wiele innych przed nią i po niej.²

Sceptyczne spojrzenie na takie zjawisko reprezentował Robert Nisbet, powątpiewając w słuszność stosowania terminów z nauk nie-humanistycznych do opisu materii humanistycznej i społecznej (Nisbet, 1969; za: Turner, 2005, 16). Zwroty typu: rozwój, rozkwit, dojrzewanie, regres, obumieranie, patologia, mutacje, narodziny, śmierć – typowe dla nauk przyrodniczych, związane z fizjologią organizmów, stanowiły zręczną, lecz jednak, metaforę, a nie próbę dosłownej charakterystyki. Być może rzeczywiście jest tak, jak uważa Black, że początki wszelkiej nauki otwierają metafory, dopiero później przekształcają się w ustrukturyzowane paradygmaty (Black, 1962; za: Turner, 2005, 17). Nisbet jednak jest temu przeciwny, bowiem to, co odnosi się do świata roślin i zwierząt, zaobserwowane w sposób bezpośredni, drogą empirycznych doświadczeń wyrażane jest dosłownie; w przypadku zjawisk społecznych i kulturowych, staje się „przeniesieniem” znaczenia, metaforą, a więc opisem „około”. Jak zatem zawierać takiemu opisowi? Czy jest on w pełni wiarygodny? Nawet jeśli oddaje istotę rzeczy, czy nie pomija istotnych szczegółów? Przy tej okazji warto zastanowić się, choć to karkołomne zadanie, jak wiele oraz jakich elementów mogło zostać utraconych w analizie społeczno-humanistycznej poprzez stosowanie metafor – migrujących terminów.

Problem sięgania po metaforykę korzystającą z zasobnika nauk ścisłych uwidacznia się zwłaszcza w dyskursie postmodernistycznym. To w nim szczególnie zauważyć można częste oraz niezwykle chętne używanie słów należących do oprządkowania matematyczno-fizycznego. Slavoj Žižek w przedmowie do zainicjowanej przez siebie serii wydawniczej „Krótkie Śpięcie” tłumaczy ową nazwę jako „(...)

² Wystarczy nadmienić wizję świata jako wielkiej maszyny, czy mechanistyczne postrzeganie istot żywych, włączone w dyskurs filozoficzny w epoce Kartezjańskiej.

jedną z najlepszych metafor krytycznej interpretacji.” (Žižek, 2006, 19). Przywołanie zjawiska opisywanego przez fizykę zdaje się dla słoweńskiego filozofa najbardziej odpowiednim sposobem krytycznej reinterpretacji ważnych nie tylko dla humanistyki tekstów. Odszukanie „przewodów”, które zazwyczaj się nie stykają, połączenie ich wbrew obowiązującym regułom, jest metodą zrzucania starych interpretacji i nakładania nowych. Wszelako odsyłanie do lamusa powszechnie, najczęściej od dawien dawna, obowiązujących paradygmatów poznawczych nie może odbywać się bez swoistego szoku. Przybiera to formę właśnie krótkotrwałego spięcia, bolesnej konfrontacji zastanych obrazów z nowym ich odczytaniem i jak chce sam Žižek, prowadzi do odsłonięcia nieuznawanej prawdy (Žižek, 2006, 20). Lecz nie tylko instrumentarium fizyki staje się dla niego atrakcyjnym obszarem pozyskiwania terminów, także matematyka. Podobną inklinację w kierunku terminologii nauk ścisłych wykazują teksty Julii Kristevy. W eseju o wstręcie lingwistka pisze o zapomnianym czasie, który wyłania się i „(...) w płomiennej błyskawicy kondensuje pewną operację, która — jeśliby została pomyślana — złączyłaby w sobie dwa przeciwstawne człony, jednak z racji tej błyskawiczności wyładowuje się niczym grom.” (Kristeva, 2007, 14). Fragment odnosi się do narracji, w której autorka tłumaczy postać „wygnańca”, zbłąkanego „nocnego podróżnego” poruszającego się na obszarze wykluczonym, a więc rodzącym niechęć a nawet odrazę. Poetyckość owego opisu tłumaczona zastosowaniem metafory meteorologiczno-przyrodniczej może ujmować lecz nie wspiera ona naukowej strony dyskursu humanistycznego. Podobnie jak inny przykład zawierający tym razem terminologię architektoniczno-geometryczną: „Struktura trójkowa, jak kto woli, uważana za zwornik przez Innego, ale ‘struktura’ przesadna, topologia katastrofy. Jeśli bowiem Inny powoła swoje *alter ego*, przestaje kontrolować wszystkie trzy wierzchołki trójkąta, gdzie tkwi podmiotowa jednorodność.” (Kristeva, 2007, 14). W tym krótkim cytacie pojawiają się słowa nienależące bezpośrednio do języka humanistyki ani nauk społecznych: zwornik, topologia, trójkąt. Być może ich obecność jest konieczna, niezastąpiona, skoro zostały użyte. Trudno w tym miejscu rozstrzygać, niemniej lektura *Eseju*

o *wstręcie*, dostarcza dalszych egzemplifikacji sięgania Kristevy do terminologii nauk ścisłych, w której „wektoryzacja”, „wektor” czy „wertikalny” są wyraźnie obecne (Kristeva, 2007, 51, 71, 104). Wspomniany tekst nie stanowi jednak wyjątku w twórczości bułgarsko-francuskiej lingwistki. O jej inklinacjach ku matematycznemu opisowi świata świadczą także inne wypowiedzi zawarte w publikacjach takich jak m.in. *Le text du roman* (Kristeva, 1970), *Desire in Language: a Semiotic Approach to Literature and Art* (Kristeva, red. Roudiez, 1980) czy *Recherche pour une sémantique analytique* (Kristeva, 1969). Kristeva dążąc do skonstruowania formalnej teorii języka poetyckiego sięgnęła po obcą dla humanistyki nomenklaturę teorii zbiorów. Stąd w jej rozważaniach pojawiają się zwroty typowo matematyczne takie jak: aksjomat, odwzorowanie, pewnik wyboru, logika predykatów, moc kontinuum. Czytając dzieła Kristevy powraca pytanie: czy język humanistyki byłby aż tak ubogi, aby trzeba było posiłkować się terminologią stworzoną do opisu całkiem odrębnych fenomenów rządzących się zupełnie odrębnymi prawami zdyscyplinowanej logiki? A może rzeczywiście chodzi o — jak twierdzą Alan Sokal i Jean Bricmont — „zrobienie wrażenia na czytelniku” (Sokal, Bricmont, 1998, 57, w przypisie).³ Bez względu jednak na odpowiedź jesteśmy świadkami procesu migrowania terminów, które jeśli „zachęczone”, podejmują wędrówkę.

Przywołane do tej pory przykłady migracji terminologicznych dotyczyły nauk takich jak: fizyka, matematyka, biologia, fizjologia, genetyka. Wszelako okazuje się, że także chemia i geologia dostarczają inspiracji dla humanistyki oraz nauk społecznych. Transgresja i dyfuzja są tego przykładem.

TRANSGRESJA

Słownik języka polskiego PWN podaje trojaki rozumienie transgresji jako: 1) przekraczanie granic, zwłaszcza norm moralnych, 2) genetycznie warunkowane

³ A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa, brw. Fragment dotyczący prac Kristevy zawarty na stronach 49-58.

zjawisko silniejszego rozwoju danej cechy u osobników mieszanych niż u organizmów rodzicielskich, 3) zalewanie lądu przez morze pod wpływem topnienia lodowców lub na skutek ruchów tektonicznych (<http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2578513>). Słowo ma stosunkowo stary rodowód; w języku angielskim zaistniało pod koniec XIV wieku (<http://www.etymonline.com/index.php?search=transgression>), przejęte z języka francuskiego, do którego słowo przeniknęło z łaciny. W dwudziestowiecznym dyskursie europejskim znalazło się przede wszystkim za sprawą Michela Foucault⁴, zaś na gruncie polskim szeroko zastosował je w swoich pracach Józef Koziński (m.in. Koziński, 1987, 1997). Współcześnie termin jest powszechnie używany w naukach humanistycznych i społecznych, a jego obecność nie rodzi najmniejszych wątpliwości. Warto jednak zwrócić uwagę na przytoczoną kilka linijek wcześniej definicję, w której odniesienie do humanistyczno-społecznych dyscyplin jest tylko jedno, zaś do nauk przyrodniczych — dwukrotne. Można byłoby zatem ulec wrażeniu, iż termin bardziej przynależy tym drugim. Jednak transgresja, rozumiana jako przekraczanie granic, wzięwszy swój początek od łacińskiego *transgredi*, *transgressus*, znalazła zastosowanie w obu obszarach zarówno humanistycznym, jak i przyrodniczym.

Przywołana już wcześniej Julia Kristeva stosuje termin transgresji w próbie konstrukcji prawideł rządzących językiem poetyckim, co odnaleźć można w pracy *Desire in language* (Kristeva 1980, 70-72). Czyni to w podobnym duchu, jak we wcześniej wspomnianych w niniejszym artykule rozważaniach na temat tekstu literackiego — jego „matematyczno-fizycznej” istoty.

Bruno Latour z kolei, co prawda nie przywołuje terminu transgresji *explicite*, lecz ją stosuje. W rozległym tekście *A Relativistic Account of Einstein's Relativity* (Latour, 1988) analizuje dyskurs angielskiej wersji dzieła Einsteina traktujący o teorii względności, próbując nakreślić społeczne ramy, siły i procesy oddziałujące na ostateczną formę owej teorii. Zaznaczyć jednak należy, że Latour koncentruje się na

⁴ Porównaj: Ch. Lemert, G. Gillan, *Michel Foucault: Social Theory and Transgression*, New York 1982.

konkretnym wydaniu tekstu, a nie teorii względności jako takiej. Niemniej dekonstruując treść, zniekształca oryginalne terminy języka nauk ścisłych, nadaje im nowe miejsce i modyfikuje znaczenie, co dla fizyków staje się zabiegiem niedopuszczalnym – przekroczeniem granicy, za którą znika sens i logiczna spójność wywodu. Podobne zjawisko daje się zaobserwować w innym dziele Latoura *Splatając na nowo, to co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci* (Latour, 2010). W rzeczonym dyskursie świat składa się z „łańcucha mediatorów” (84), obecna jest w nim „gravitacja społeczna” (149), „materia społeczna” jako materiał/budulec (164) a także „łańcuchy metrologiczne” (338), „plazma” (354), „układy społeczne” (99), „zaciski” „(...) które są w stanie utrzymać płaskość krajobrazu (...)” (255), „wtyczki” (306), „zgrupowania” (55), „sformatowane otoczenie” (308), „stabilizowanie kontrowersji” (350) oraz wiele innych słów przywołujących konotacje z naukami przyrodniczymi, informatyką czy mechaniką.⁵

Podstawowym zarzutem wobec Latoura oraz podobnie do niego piszących humanistów jest akt zawłaszczania oraz nieuprawomocnionej logiką stosowania wyrażen i zwrotów językowych w kontekstach do tego całkowicie nieprzystosowanych. Być może nie wzbudzałoby to tak ostrej krytyki ze strony reprezentantów nauk ścisłych, gdyby nie rozległa we współczesnej humanistyce tendencja (granicząca z modą) do stosowania tego typu zabiegów.⁶

Przykładem krytycznego osądu tej tendencji jest tekst Alana Sokala z 1996 roku opublikowany w czasopiśmie naukowym „Social Text”, wydawanym przez Duke University Press, a poświęconym badaniom kultury. Autor w artykule *Transgresja granic: ku transformatywnej hermeneutyce kwantowej grawitacji* zadrwił z powszechnie przyjętej konwencji tworzenia wypowiedzi z zaangażowaniem szerokiego spektrum terminologii będącej zbiorem pomieszanych ze sobą i dyscyplinowo splątanych słów. Ich niewłaściwe użycie, zastosowanie do materii dla której nie zostały

⁵ W nawiasach zostały podane strony w wydaniu polskim z 2010 r.

⁶ Polemikę w obronie Latoura podejmuje Barbara Tuchańska w tekście *O Sokalu z Bricmontem, Laoturze i o tym, co z tego (nie) wynika*, Nauka 1/2006, s. 93-111.

stworzone, może nie tyle prowadzić do nieporozumień lub całkowitego niezrozumienia, lub — co gorsza — do mistyfikacji i wręcz niebezpiecznych przekłamań.⁷

Transgresja prócz wyżej wskazanych kontekstów pojawia się także w filozofii, również w filozofii prawa. W dyskursie postmodernistycznym ekstremalna filozofia próbuje zerwać z tradycjonalistycznym założeniem o istnieniu wiedzy absolutnej. Owa wiedza „absolutna” będąca punktem wyjścia społecznego i jednostkowego rozumienia może stanowić wg francuskich filozofów (przedstawiciele pokolenia '68): Jacquesa Derridy, Michela Foucault, Gillesa Deleuze zagrożenie, bowiem sprzyja konstruowaniu totalitarnych ideologii. Wiedza absolutna wyklucza istnienie innych dróg poznawczych, wyklucza samodzielne eksploracje, samodzielne obieranie kierunków poznania. Determinuje i ogranicza wybór jednostce, która wszak z natury jest wolna. Przetłamanie owych ograniczeń jest możliwe właśnie dzięki transgresji, pozwalającej przekroczyć linię odgórnie wytyczonych znaczeń oraz ich stref. To swoiste odzyskiwanie wolności przez jednostkę — dzięki transgresji — uwalnia od starych, narzuconych sensów pozwalając na komponowanie nowych. Problem jednak w tym, że owa dowolność w jej zaawansowanej formie może okazać się zwodnicza redukując potencjał jednostek do wspólnotowego bytowania i działania. Ryzyko jednak warto podjąć bowiem tylko wtedy możliwe będzie zakwestionowanie dotychczasowego porządku wyznaczonego przez władzę (suwerena) ustalającą zasady podporządkowania i dyscyplinowania. Reguły prawa, poddane dekonstrukcji, wskazują zdaniem Foucault, na dążenie suwerena do zagwarantowania sobie posłuszeństwa i podległości społeczeństwa (ciała społecznego). Dyscyplina i prawo to skuteczne mechanizmy sprawowania władzy; władzy, która poprzez odpowiedni dyskurs opatrzone emblematem prawdy przekonuje do siebie i przez siebie wyznaczonych norm (Foucault, 1998). „Społeczeństwa normalizacyjne” coraz wyraźniej obecne we współczesnym świecie m. in. dzięki procesom globalizacyjnym, są przy-

⁷ Porównaj teksty A. Sokala: *Transgresja granic: ku transformatywnej hermeneutyce kwantowej grawitacji* oraz *Transgresja granic: postowie*. Oba zawarte jako dodatek w publikacji A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury*, Warszawa brw, s. 205-242 oraz s. 251-251.

kładem podmiotu zdominowanego przez prawo ustalane przez suwerena. Norma będąc przeciwieństwem patologii, staje się legitymizacją woli tego, kto ustala normę, zaś prawo dopilnowuje, by nabrała ona cech prawdy i słuszności. Przekraczanie granic wyznaczonych przez władzę, wiedzę, prawo, dyscyplinę i normalizację pozwala zapobiegać utrwalaniu sieci powiązań, które krępują jednostki oraz wspólnoty. Być może nieustanna transgresja jest w tym kontekście sposobem na unikanie „zniewolenia”.

DYFUZJA

Analogicznie jak w przypadku transgresji, warto na początku sięgnąć do słownika etymologicznego, który podaje, że słowo pojawiło się w języku angielskim pod koniec XIV wieku (http://www.etymonline.com/index.php?allowed_in_frame=0&search=diffusion&searchmode=none) i podobnie jak w języku łacińskim, skąd pochodziło, oznaczało „rozlewanie się” w różnych kierunkach, *dis-* oraz *fundere*. Było zatem związane ze zjawiskiem typowo fizycznym, mechanicznym. W XVI wieku prócz formy rzeczownikowej zaczęto używać także formy czasownikowej, zaś z początkiem XX stulecia termin wystąpił we frazie „dyfuzja kulturowa”.

Słownik wyrazów obcy i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego definiuje dyfuzję jako „samorzutne wyrównywanie stężenia (koncentracji) na skutek bezładnego ruchu cieplnego cząsteczek materii, powodujące mieszanie się różnych gazów, cieczy albo ciał stałych.” (Kopaliński, 1983).

W angielskim słowniku on-line dyfuzja definiowana jest na pięć sposobów, spośród których prócz odniesienia do aspektów fizyczno-chemicznych przywołane są zjawiska: 1) przenikania elementów kulturowych między społecznościami o różnych kulturach, 2) przenikanie światła przez przeszkodę o półtransparentnej strukturze, 3) rozmycia konturów w fotografowanych obiektach, a także 4) formowania rozwlekłych, niepotrzebnie wydłużonych wypowiedzi (<http://www.merriam-webster.com/dictionary/diffusion>). Jak zauważamy, współczesne rozumienie dyfuzji nie ogranicza się już tylko do zjawisk opisywanych przez nauki ścisłe (przede

wszystkim fizykę i chemię) lecz zostało przysposobione w socjologii, antropologii, kulturoznawstwie, nauce o fotografii, naukach o polityce a także językoznawstwie czy zarządzaniu. Tak więc obok tytułów typowo ścisłych występują np. takie jak: *Międzynarodowa dyfuzja technologii a konwergencja stóp wzrostu gospodarczego*, *Dyfuzja innowacji personalnych w organizacjach gospodarczych*, *Dyfuzja standardów odpowiedzialności społecznej w sieciach przedsiębiorstw w Polsce*, czy *Dyfuzja semantyczna w języku i tekście*.⁸

Dyfuzja⁹ jako zjawisko przenikania znaczeń stała się sferą pogłębionego opisu w językoznawstwie. Aleksander Kiklewicz wyróżnił jej trzy rodzaje zachodzące w komunikacji językowej w obrębie semantyki leksykalnej, semantyki zdaniowej oraz semantyki tekstu (Kiklewicz, 2006). Pierwsza z nich odnosi się do wyrażen metaforycznych, w których pierwotne znaczenie słowa lub słów ulega modyfikacji poprzez symultaniczne współwystępowanie znaczenia sekundarnego. Owo drugie znaczenie może wynikać z przyjętej konwencji językowej, kontekstu lub zamierzonego aktu artysty/twórcy/nadawcy. Dwuplanowość semantyczna powstająca w wyniku dyfuzji — nałożenia się znaczeń, gdzie znaczenie wtórne „prześwituje” poprzez to pierwotne, jest charakterystyczna dla tekstów literackich (zwłaszcza poetyckich) oraz publicystycznych, często o zabarwieniu wartościującym. Przykładem takowych są frazy: „muchę i człowieka można zabić gazetą”, „karłom trzeba nisko się kłaniać” (S. J. Lec),¹⁰ „dolewać oliwy do ognia”, „pójść w las” czy „wylać dziecko z kąpielą” (zepsuć, zmarnować) lub „wylecieć z pracy” i „wylądować na swoim” albo „dodać (komuś) skrzydeł”. Dyfuzja semantyczna powoduje tutaj swoistego rodzaju „migotanie” znaczeń, co sprawia, że nie dla wszystkich odbiorców stają się

⁸ Bezpośrednie odniesienia do wymienionych tekstów zostały umieszczone w bibliografii na końcu artykułu.

⁹ Termin w dyskursie humanistycznym rozwinął w latach 40. XX wieku i spopularyzował, amerykański antropolog Louis Kroeber, m.in. artykuł pt. *Stimulus diffusion*.

¹⁰ Dwa pierwsze przykłady pochodzą z artykułu Kiklewicza, *Dyfuzja semantyczna w języku i tekście*, s. 11.

one zauważalne — innymi słowy, czytelne.¹¹ Potrzeba odpowiedniej kompetencji językowej oraz kulturowej do zdekodowania znaczenia, jakie przypisał owym komunikatom nadawca. Zjawisko dyfuzji semantycznej występuje wyraźnie w tekstach epoki romantyzmu, modernizmu, a nader często postmodernizmu. Tak jak w tekstach modernistycznych celem staje się sam tekst, komunikat sam w sobie jako taki (w przeciwieństwie do komunikatu jako formy transmisji informacji), tak w tekstach postmodernistycznych ów komunikat „balansuje” między wieloma innymi tekstami budując własne znaczenie w odniesieniu do innych tekstów oraz kontekstów. Ustawicznie zmieniająca się przestrzeń wymusza powstawanie płynnych znaczeń, podążanie za nimi, poszukiwanie ich i odkrywanie. Współczesna humanistyka z jej postmodernistycznym rysem wydaje się to czynić.¹²

Podobnie w naukach o polityce studiom nad dyfuzją idei politycznych oraz sposobów ich implementowania poświęca się sporo miejsca. Politologów nurtują pytania dlaczego, w jaki sposób oraz z jakim skutkiem, owe idee zagnieżdżają się w społeczeństwach politycznie odmiennie zorganizowanych. Przykład może stanowić koncepcja ubezpieczenia społecznego wprowadzona przez Bismarcka w Rzeszy Niemieckiej XIX wieku, powielana z modyfikacjami w innych państwach ówczesnej Europy, a w dalszych dziesięcioleciach także poza kontynentem. Innej egemplifikacji dostarcza reagonomika, polityka wprowadzona przez administrację Ronalda Reagana, zakładająca m.in. poważną redukcję progów podatkowych i uproszczenie systemu podatkowego. Zbliżone rozwiązanie zastosowała niedługo potem, w 1988 roku, Brazylia — państwo znacząco różniące się pod względem rozwoju gospodarczego od Stanów Zjednoczonych (Weyland, 2007). O dyfuzji rozwiązań stosowanych w polityce wewnętrznej świadczy także fakt rozprzestrzenienia się po-

¹¹ O „migoczącej semantyce” pisze J.N.Tynianow.

¹² Być może mamy tu do czynienia także ze swoistego rodzaju poszukiwaniem przyjemności — I. Galińska pisze „(...) zgodnie z tradycyjną (wedyjską) poetyką indyjską źródłem rozkoszy artystycznej są obrazy niejawne, wywoływane przez asocjacje i znaczenia przenośne (...)” [za:] A. Kiklewicz, s. 16.

czątkowo wśród państw Ameryki Łacińskiej modelu prywatyzacji emerytur. Proces zainicjowany przez Chile na początku lat 80. ubiegłego stulecia szybko proliferował do sąsiadujących obszarów, także do Boliwii i Salwadoru, których stan gospodarczy nie wydawał się skłaniać do oddawania systemu opieki społecznej w prywatne ręce. Osobną kwestią pozostaje na ile owe zmiany były w pełni dobrowolną decyzją państw, a na ile silnie rekomendowaną przez instytucje ponadnarodowe takie jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy ponadnarodowe instytucje finansowe (porównaj: Orenstein, 2008). Część badaczy (np. Armada, Muntañer czy Navarro) uważa, że dyfuzja idei politycznych jest inicjowana i wspierana przez potężne podmioty ponadnarodowe, celem zaś tych przedsięwzięć jest zapewnienie kontroli nad poszczególnymi rynkami (Weyland, 2006, 3-6). Ten typ dyfuzji odbiega od pierwotnej definicji zjawiska jako samoczynnego; w tym wypadku należałoby mówić o dyfuzji zewnętrznie sterowanej. Przeciwnicy tego poglądu wskazują na procesy globalizacyjne, które w rzeczy samej sprzyjają rozprzestrzenianiu się idei, stylów konsumpcji, form organizacji społecznej i politycznej (Kaufman, Nelson, 2004). Nawet tam, gdzie początkowo brakuje odpowiednich fundamentów. Dlaczego? Bowiem politycy, chcący uzyskać pozytywny wizerunek na arenie międzynarodowej, często forują rozwiązania dobrze postrzegane przez zewnętrznych, znaczących obserwatorów niż aktorów krajowych. Nie jest to oczywiście regułą lecz dającą się zaobserwować tendencją zwłaszcza wśród państw rozwijających się lub aspirujących do tzw. pierwszego świata. Zdaniem Kurta Weylanda, który przeprowadził badania w pięciu krajach¹³ Ameryki Łacińskiej, „ograniczona racjonalność” decydentów zdecydowanie sprzyja dyfuzji idei politycznych m.in. z wyżej podanego powodu (Weyland, 2006, 5).

WIELOŚĆ ŚWIATÓW

Podane wyżej przykłady migrujących terminów oraz skutki tychże migracji przysparzają nie lada problemów, budzą kontrowersje, dyskusje i spory. Jednym

¹³ Boliwia, Brazylia, Kostaryka, Salwador, Peru.

z kluczowych pytań, jakie rodzi się w wyniku obserwacji tego zjawiska, jest pytanie o wiarygodność obrazu rzeczywistości odwzorowywanej przy pomocy narzędzi zastępczych, w tym przypadku wtórnej terminologii, powołanej do wyjaśniania zjawisk z obszaru nauk ścisłych i nie zawsze z pełnym namysłem adoptowanej przez humanistykę.

W otaczającej nas rzeczywistości mamy do czynienia z wielością różnorodnych faktów, dających się określić jako obiektywne, subiektywne oraz idealne. Należą one – sięgając do popperowskiej typologii trzech światów: do świata materialnego (zawierającego przedmioty fizyczne), subiektywnego (dającego schronienie ludzkim myślom, wyobrażeniom, projekcjom, ideom, świadomości) oraz obiektywnego (stanowiącego przestrzeń dla bytów takich jak prawa i teorie, twierdzenia matematyczne, formuły i reguły) (Popper, 1997, 20-22). Każdy z tych światów dysponując sobie właściwymi faktami, aby mógł zostać poprawnie (=prawdziwie) opisany wymaga użycia odpowiedniego języka. Każdy przedmiot bowiem winien posiadać sobie przyporządkowane słowo, dla niego stworzone, jemu przydzielone. Jest to warunkiem dokładności odwzorowania fenomenu; dokładności i przystawalności opisu z rzeczywistym stanem owego fenomenu. Język odgrywa tu kluczową rolę, co zostało zauważone już w myśli starożytnej, czego egzemplifikacją jest np. platońska teoria języka. Zaistnienie słowa warunkowane jest zatem istnieniem przedmiotu; jeśli słowo nie istnieje, „nie zaistniewa” także przedmiot – nawet, jeśli jego fizyczna egzystencja jest nam dostępna. Niepodobna wszak rozmawiać o rzeczach, które nie noszą imienia – nie mają nazwy. Coś, co nie zostało nazwane umyka naszym myślom, pozostaje poza zasięgiem nawet cząstkowego poznania. A odwrotnie? Czy zaistnienie słowa jest tożsame z automatycznym zaistnieniem przedmiotu? Wydaje się to wątpliwe, a przynajmniej nie natychmiastowe. Co zatem z przedmiotami, do których stworzenia lub opisu zostały użyte terminy powołane dla innych fenomenów? Ewolucja języka, będąca pochodną przystosowania się człowieka do środowiska, a w konsekwencji służąca przechowywaniu informacji, wiedzy, myśli etc., doprowadziła nas do stanu, w którym możemy stwarzać byty funkcjonujące poza

światem materialnym, fizycznym. Pierwotna funkcja języka, ekspresyjno-sygnalizacyjna, została tym samym uzupełniona funkcją deskryptywną (inaczej symboliczną) i argumentacyjną, co umożliwiło powstanie oraz rozwój nauki. Funkcje te pozwoliły w konsekwencji określić kanony prawdziwości opisu przedmiotu lub zdarzenia — wypowiedź nie korespondująca ze stanem rzeczywistym została uznana za błędną, fałszywą, „nieprawdziwą” (Chmielewski 2003 s. 107-109). Język tworząc „świat trzeci”, a pochodząc ze „świata drugiego”, współtworzy jednocześnie „świat pierwszy” materialny (Popper, 1997, 37). Wykształcając marzenie szybownia w przestworzach, człowiek ostatecznie je zrealizował, konstruując najpierw balon a później samolot. Zrodzona w ludzkim umyśle idea, przynależąc do „świata drugiego” zmaterializowała się tworząc element „świata pierwszego” dzięki „trzeciemu światu” dostarczającemu liczb, równań, wzorów matematycznych służących wypracowaniu właściwego kształtu, masy, konstrukcji etc. maszyny lotniczej. Było to możliwe dzięki „prawdziwości” a więc przystawalności wyobrażenia do rzeczywistości. W tym pokrótce przytoczonym przykładzie zauważamy szczególną relację, jaka zachodzi między trzema światami — swoiste sprzężenie zwrotne wskazuje na wzajemną przenikalność owych przestrzeni, zachodzących na siebie w nierównomiernym i niejednakowym stopniu. Wzajemna przenikalność światów kształtuje naszą rzeczywistość (Popper, 1997, 42), współkształtuje ją także język. Prawdziwość stwierdzeń, zdań, opisów rozumiana jako dokładność i precyzyjność w odwzorowaniu obiektów, rzeczy, stanów, procesów etc. służy konstruowaniu rzeczywistości pozwalającej się odczytać, zaplanować oraz przewidzieć. Jeśli owa prawdziwość lub adekwatność jest wątła lub imitowana, pociąga ryzyko utraty orientacji, a w konsekwencji zbłądzenia i zagubienia. Postmodernistyczne migracje terminologiczne, modyfikujące język humanistycznego dyskursu, mogą stanowić — a w przykładach przytoczonych w pierwszej części tego artykułu, stanowią formę „zamazywania drogi”, usuwania czytelnych drogowskazów na mapie świata lub, przywołując koncepcję Karla Poppera, na mapie trzech światów. Łatwo wtedy pobłądzić, zostać sprowadzonym na manowce. I dotyczy to najrozmaitszych dziedzin.

W procesach globalizacyjnych zachodzących z coraz większą intensywnością i obejmujących swym zasięgiem coraz szersze obszary materialne i symboliczne, migracje ludnościowe należą do jednych z najczęściej badanych zjawisk. Analizuje się m.in. ich przyczyny, przebieg, skutki społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturowe, wszystko celem zrozumienia fenomenu, przewidzenia jego form w przyszłości, a także skutecznego nim zarządzania. Jak ważny jest zwłaszcza ten ostatni aspekt wskazuje przypadek Francji i Niemiec, krajów, które borykają się z narastającymi problemami integracji imigrantów. Import siły roboczej z lat 60. i 70. XX wieku do gospodarek niemieckiej i francuskiej został tylko częściowo zaplanowany, nie obejmował bowiem scenariusza organizującego imigrantom życie w kraju przyjmującym po wygaśnięciu kontraktu. Zakładał *a priori* powrót tych osób do ich ojczyzn. Jak błędne było to założenie widać obecnie (Banaś, 2010). Czy migracje terminologiczne mogą podlegać podobnym prawom? Czy spontaniczny, „hurtowy” import terminów z obszaru nauk ścisłych do humanistyki, bez uprzedniego opracowania strategii jak zagospodarować ów materiał, nie naraża humanistyki na wtórność, intelektualny impas, a niekiedy nawet nadszarpnięcie reputacji? Czy humaniści przyzwalając na owe „migracje” terminologiczne brali pod uwagę ich skutek w krótkim i długim okresie? Te, oraz wiele innych wątpliwości pojawia się podczas lektury niektórych tekstów pisanych piórem społeczno-humanistycznym, zwłaszcza w kontekście wypowiedzi Edwarda Redlińskiego: *„Inżynierowie produkują rzeczy, humaniści – sens. Jeśli humaniści nie produkują sensu, cóż po humanistach?”* (<http://www.rp.pl/artukul/952468.html>).

KONKLUZJA

Pytanie, które można postawić rozważając migracje terminologiczne oraz ich konsekwencje dotyczy przyczyny tego stanu rzeczy. Z pewnością wśród wielu przykładów znajdują się także te, których zapożyczenie pozostaje logicznie uzasadnione. Obok nich niestety występują jednak terminy niepasujące do charakteru i natury rzeczy, do opisu której zostały użyte. Czy dzieje się to z naukowej niefra-

sobliwości niektórych uczonych, niemożności ukonstruowania odrębnych pojęć, tymczasowego niezdecydowania i braku pomysłu? A może zasada ekonomicznego działania bierze górę nad oryginalnością i wysiłkiem wypracowania własnych autorskich terminów? Lub potrzeba hubrystyczna¹⁴ daje o sobie znać i skłania badaczy do przekraczania granic, także tych logicznych? Pytania te w swym wydźwięku prowokacyjne, niechaj skłonią nas humanistów, kulturoznawców do podjęcia pogłębianego namysłu nad kondycją współczesnej humanistyki. Jest to o tyle zasadne (i oby nie okazało się za późne), iż prymat nauk ścisłych nad humanistycznymi, coraz bardziej widoczny, zdaje się być współtworzony przez nauki humanistyczne. Te bowiem, sięgając po obce instrumentarium pojęciowe, narażają się na posądzenie o wtórność i — co gorsza — wtórną użyteczność¹⁵, a skoro tak, to marginalizację. Paradoksalnie, owa marginalność dotyczyłaby człowieka, jako głównego podmiotu rozważań humanistycznych.

Bibliografia:

- Banaś, Monika; 2010, Szwedzka polityka integracyjna wobec imigrantów, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Chmielewski, Adam; 2003, Filozofia Poppera, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Foucault, Michael; 1998, Nadzorować i karać. Narodziny więzienia, Warszawa, Fundacja Aletheia
- Kaufman, Robert; Joan Nelson (red.); 2004, Crucial Needs, Weak Incentives: Social Sector Reform, Democratization, and Globalization in Latin America, Baltimore, Johns Hopkins University Press
- Kiklewicz, Aleksander; 2006, Dyfuzja semantyczna w języku i tekście, w: *LingVaria 2006/2*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 9-20

¹⁴ *Hubrystyczny* w znaczeniu proponowanym przez J. Kozielskiego, czyli potrzeba potwierdzenia przez tworzący podmiot (artystę, pisarza, naukowca etc) własnej wartości, znaczenia, oryginalności a co za tym idzie także ważności oraz oryginalności wytworzonych przez tego twórcę artefaktów, conceptów, fenomenów.

¹⁵ W przeciwieństwie do prymarnej użyteczności nauk ścisłych, której obecnie doświadczamy.

- Kozielecki, Józef; 1987, *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*, Warszawa
- Kozielecki, Józef; 1997, *Transgresja i Kultura*, Warszawa
- Kristeva, Julia; 1979, *Le text du roman. Approche semiologique d'une structure discursive transformationnelle*, Walter de Gruyter, bmn
- Kristeva, Julia; 1980 (org. 1969), *Desire in Language: a Semiotic Approach to Literature and Art*, L.S. Roudiez (red.), New York
- Kristeva, Julia; 1969, *Semeiotike. Recherche pour une semanalyse*, Paris, French & European Pubns
- Kristeva, Julia; 2007, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 14
- Kroeber, Alfred; 1940, *Stimulus diffusion*, w: *American Anthropologist*, 42 (1), Jan.–Mar., ss. 1-20
- Latour, Bruno; 1988, *A Relativistic Account of Einstein's Relativity*; w: *Social Studies of Science*, Vol. 18, pp. 3-44, London, SAGE
- Lechte, John; 1999, *Panorama współczesnej myśli humanistycznej. Od strukturalizmu do postmodernizmu*, Książka i Wiedza
- Orenstein, Mitchell; 2008, *Privatizing pensions: the transnational campaign for social security reform*, Princeton, Princeton University Press; wyd. polskie: 2013, *Prywatyzacja emerytur. Transnarodowa kampania na rzecz reformy zabezpieczenia społecznego*, Warszawa, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
- Popper, Karl; 1997, *W poszukiwaniu lepszego świata*, Warszawa, Książka i Wiedza
- Sokal, Alan; Jean Bricmont; 1998, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, bmn
- Turner, Victor; 2005, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Weyland, Kurt; 2006, *Bounded rationality and Policy Diffusion: Social Sector Reform in Latin America*. Princeton, Princeton, Princeton University Press
- Žižek, Slavoj; 2006, *Kukła i karzeł. Perwersyjny rdzeń chrześcijaństwa*, Bydgoszcz–Warszawa–Wrocław

Internet:

<http://www.merriam-webster.com/dictionary/transgression>; (2.06.2013)

<http://www.etymonline.com/index.php?search=transgression>; (2.06.2013)

http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_106_06_Tuchanska.pdf; (14.04.2013)

<http://www.rp.pl/artukul/952468.html> Smutek humanistów, cyt. Edwarda Redlińskiego; (21.05.2013)

<http://bazekon.icm.edu.pl/bazekon/element/bwmeta1.element.ekon-element-000052738027> Międzynarodowa dyfuzja technologii a konwergencja stóp wzrostu gospodarczego; [w:] Zeszyty Naukowe, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu; (10.05.2013)

<http://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-article-LOD6-0004-0015> Dyfuzja innowacji personalnych w organizacjach gospodarczych; [w:] Zeszyty Naukowe. Rozprawy Naukowe, Politechnika Łódzka; (10.05.2013)

<http://www.ceeol.com/asp/issuedetails.aspx?issueid=c11bcada-048b-43ef-85aa-8e8ade8cdb9b&articleId=233fda57-e70b-430b-a56f-6a4f7af48327> Dyfuzja standardów odpowiedzialności społecznej w sieciach przedsiębiorstw w Polsce; [w:] Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu; (10.05.2013)

http://www2.polonistyka.uj.edu.pl/LingVaria/archiwa/LV_2_2006_pdf/01_Kiklewicz.pdf Dyfuzja semantyczna w języku i tekście; [w:] LingVaria 2006/2, Uniwersytet Jagielloński; (10.05.2013)

<http://www.signosemio.com/kristeva/semanalysis.asp>, Prud'homme, Johanne; Lyne Légaré; Semanalysis. Engendering the formula, Université du Québec à Trois-Rivières; (4.06.2013)